

Murray N. Rothbard

# Tajniki bankowości

Podręcznik akademicki

Przekład: Rafał Rudowski

Fjord PUBLISHING CHICAGO  
WARSAWA

---

# Rozdział I

## Pieniądz: Jego znaczenie i pochodzenie

### 1. Znaczenie pieniądza

Współczesna prasa finansowa rozpisuje się na temat danych mówiących o podaży pieniądza. W każdy piątek inwestorzy giełdowi z zapartym tchem czekają na najświeższe informacje z rynku pieniężnego, które często wpływają na poniedziałkowe notowania na Wall Street. Jeśli podaż pieniądza gwałtownie wzrasta, oznacza to, że stopy procentowe mogą pójść w górę, ale mogą też pozostać na obecnym poziomie. Prasa straszy czytelników złowieszczymi prognozami dotyczącymi posunięć Rezerwy Federalnej lub regulacji, które mogą wprowadzić banki i inne instytucje finansowe.

Przywiązywanie tak dużej wagi do kwestii podaży pieniądza to zjawisko raczej nowe. Do lat 70-tych XX w., w czasie Ery Keynesa, na temat pieniądza i kredytu bankowego nie pisano niemal wcale. Zastanawiano się raczej nad wzrostem Produktu Narodowego Brutto, polityką fiskalną rządu, wydatkami, przychodami i deficytem. Banki i podaż pieniądza to były zagadnienia generalnie ignorowane. Jednak po latach chronicznej i przyspieszającej inflacji – której keynesiści nie potrafili zaradzić – i po wielu nawrotach „inflacyjnej recesji”, stało się jasne dla wszystkich – nawet dla keynesistów – że coś tu nie gra. W ten sposób w centrum uwagi znalazła się podaż pieniądza.

Mnogość definicji podaży pieniądza może wprawiać przeciętnego człowieka w zakłopotanie. O co chodzi z tymi wszystkimi M, od M1A i M1B do M8? Który z tych sym-

boli oznacza prawdziwą podaż pieniądza, o ile którykolwiek samodzielnie do tego wystarcza? I może najistotniejsze: dlaczego depozyty bankowe wliczone są do różnych  $M$  jako podstawowy składnik podaży pieniądza? Wszyscy dziś wiedzą, że papierowe dolary, emitowane wyłącznie przez Banki Rezerwy Federalnej, zawierające napis „ten banknot jest legalnym środkiem płatniczym do regulowania wszelkich zobowiązań, publicznych i prywatnych”, to pieniądze. Ale dlaczego rachunki bieżące uważane są za pieniądź i na jakiej zasadzie powstają? Czyż nie można ich wypłacić na żądanie w postaci gotówki? Dlaczego więc wkłady na żądanie to też pieniądź, a nie tylko papierowe dolary, które je reprezentują?

Jedną z niezwykłych implikacji zaliczania wkładów na żądanie do składników podaży pieniądza jest stwierdzenie, że banki tworzą pieniądź; że w pewnym sensie są fabrykami pieniędzy. Ale czy banki nie przekierowują jedynie powierzonych im oszczędności, pożyczając je inwestorom lub konsumentom? Skoro banki otrzymują nasze oszczędności i następnie je pożyczają, to jak właściwie tworzą pieniądze? W jaki sposób pasywa bankowe stają się składnikiem podaży pieniądza?

Nie ma powodu, by laik czuł się sfrustrowany niemożnością połapania się w tym. Najwięksi dziewiętnastowieczni klasyczni ekonomiści spierali się między sobą czy, i w jakim sensie, należy uznać za składnik podaży pieniądza banknoty emitowane przez prywatne banki (takie banknoty byłyby dziś nielegalne) i depozyty bankowe. Większość ekonomistów stanęła w tym sporze po złej stronie. Szczególnie pobiłdzili ekonomiści z Wielkiej Brytanii, wielkiego centrum dziewiętnastowiecznej myśli ekonomicznej. Wielki David Ricardo i jego poprzednicy ze Szkoły Walutowej stracili ogromną szansę ustanowienia w Anglii prawdziwie silnego pieniądza, ponieważ nigdy nie dostrzegali faktu, że depozyty bankowe są jednym ze źródeł pieniędzy na rynku. Dziwnym

trafem to w Stanach Zjednoczonych, uważanych wtedy za zapóźnione peryferia myśli ekonomicznej, ekonomiści jako pierwsi doszli do wniosku, że depozyty bankowe, podobnie jak banknoty, powinny być zaliczone do elementów tworzących podaż pieniądza. Po raz pierwszy tezę taką sformułował w 1820 r. Condy Raguet z Filadelfii. Jednak ówczesni angielscy ekonomiści mało przejmowali się kolegami zza oceanu.

## 2. Pochodzenie pieniądza

Zanim zastanowimy się czym pieniądz *jest*, musimy zająć się kwestią znaczenia pieniądza, a przede wszystkim zrozumieć, jak powstał. Jak wykazał w 1912 r. Ludwig von Mises, pieniądze nie mogą zrodzić się w oparciu o państwowe zarządzanie lub jakiś rodzaj umowy społecznej zatwierdzonej przez wszystkich obywateli; do ich powstania konieczny jest wolny rynek.

Zanim pojawiły się monety, zasadą wszelkich transakcji był *barter*. Poszczególne dobra konsumpcyjne wytwarzane były przez tych, którzy potrafili to robić dobrze, a ich nadwyżki wymieniano na produkty innych ludzi. Każdy wyrób miał swoją cenę barterową w relacji do wszystkich pozostałych produktów i każdy wymieniał to, czego potrzebował mniej, na to, czego potrzebował więcej. Jeśli sprzedawca jajek chciał mieć parę nowych butów, musiał znaleźć szewca, który w danej chwili chciał nabyć jajka. Załóżmy jednak, że szewc czuł do nich obrzydzenie. Jak sprzedawca jajek miał kupić buty? Skąd mógł mieć pewność, że znajdzie szewca lubiącego jajka?

Albo posłużmy się moim, jakże charakterystycznym, przykładem. Jestem człowiekiem zarabiającym na życie jako profesor ekonomii. Gdybym w świecie barteru chciał kupić gazetę, musiałbym znaleźć kioskarsza chętnego wysłuchać,

dajmy na to, dziesięciminutowego wykładu z ekonomii. Znając ekonomistów, czyż mógłbym się spodziewać, że łatwo znajdę zainteresowanego kioskarza?

Aby wymiana barterowa mogła mieć miejsce konieczna jest *zbieżność potrzeb*. Kolejnym problemem jest *niepodzielność* niektórych dóbr. Łatwo wyobrazić sobie precyzyjne porcjowanie takich produktów jak masło, jajka lub ryby. Ale założmy, że Jones posiada dom i chciałby go sprzedać, a w zamian otrzymać samochód, pralkę lub kilka koni. Jak mógłby to osiągnąć? Nie mógłby podzielić domu na 20 oddzielnych części i sprzedać każdej za inny towar. Ponieważ domy są *niepodzielne* i tracą swą wartość po rozebraniu na części, mamy do czynienia z nierozwiązywalnym problemem. To samo dotyczy traktorów, maszyn i innych produktów o dużych rozmiarach. Zresztą, gdyby domów nie można było sprzedać, niewiele by ich budowano.

Innym problemem związanym z systemem barterowym jest trudność przeprowadzenia *kalkulacji* ekonomicznej. Możliwość obliczenia, czy podejmowane działania kończą się osiągnięciem dochodu czy stratą jest dla każdej firmy ważną koniecznością. W systemie barterowym prowadzenie rachunku zysków i strat to zadanie niewykonalne.

Barter nie może więc sprostać potrzebom zaawansowanej, nowoczesnej gospodarki. Nie mógł być zastosowany z powodzeniem na skalę większą niż małej, prymitywnej wioski.

Ale człowiek jest pomysłowy. Zdołał pokonać ograniczenia związane z barterem. Krok po kroku doprowadził do powstania jednego z najgenialniejszych i najbardziej produktywnych wynalazków: *pieniądza*.

Wróćmy do przykładu sprzedawcy jajek, desperacko próbującego kupić parę butów. Myśli on sobie: skoro szewc nie cierpi jajek i nie chce ich kupić, to co chciałby kupić? Potrzeba jest matką wynalazków i właściciel jajek zostaje

zmuszony do poszukania towaru, który szewc chciałby nabyć. Załóżmy, że udaje mu się ustalić, iż są to ryby. Kupuje więc ryby, ale nie po to, by je zjeść samemu (może ich nawet nie znosić), lecz po to, by je *odsprzedać* szewcowi. W świecie barteru wszelkie zakupy dokonywane były w celu bezpośredniego zaspokojenia potrzeb kupującego lub jego rodziny. Ale teraz, po raz pierwszy, pojawił się nowy rodzaj popytu: Właściciel jajek kupuje ryby nie dla nich samych, ale dlatego że są mu niezbędne do pozyskania butów. Ryby stają się teraz *środkiem wymiany*, instrumentem *wymiany pośredniej*, choć nadal mogą być też nabywane w celu ich bezpośredniej konsumpcji.

Gdy jakiś produkt zaczyna być używany jako środek wymiany, zyskuje dodatkowy potencjał, by za taki środek służyć. Gdy rozejdzie się wieść, że towar X używany jest w pewnej wiosce jako element pośredni przy dokonywaniu wymiany, więcej ludzi mieszkających w tej wiosce lub z nią handlujących zakupi ten towar, ponieważ wiedzą, że jest on *środkiem wymiany*. W ten sposób rola określonego towaru jako pośrednika wzmacnia się i wkrótce staje się on powszechnie akceptowanym *środkiem wymiany*, wykorzystywanym w danym społeczeństwie lub kraju. A gdy jakiś towar pełni pośrednią rolę niemal we wszystkich transakcjach, należy go zdefiniować jako *pieniądz*.

Pieniądz pojawia się na wolnym rynku, gdy uczestnicy rynkowych transakcji wybierają pewne towary do pełnienia funkcji *środków wymiany*, funkcja ta ulega gwałtownemu wzmocnieniu, aż do ustanowienia powszechnego *środka wymiany*, czyli właśnie *pieniądza*.

Powstanie pieniądza było wielkim krokiem w rozwoju cywilizacji i postępu ekonomicznego. Jako element każdej transakcji pieniądz pozwala przezwyciężyć ogromne trudności związane z barterem. Sprzedawca jajek nie musi szukać lubiącego je szewca; ja zaś nie muszę szukać kioskarza lub

sklepiarza chcącego wysłuchać wykładu z ekonomii. Wystarczy, że wymienimy nasze dobra lub usługi na pieniądze; na towar pieniężny. Możemy to zrobić w przekonaniu, że w zamian za ten powszechnie pożądaný towar otrzymamy wszelkie potrzebne nam dobra. Znika również problem niepodzielności; właściciel domu może go sprzedać za pieniądze i wymienić je na dobra i usługi, które chciałby kupić.

Podobnie firmy mogą teraz obliczyć czy zarabiają, czy tracą pieniądze. Ich dochód i wydatki mogą być wyrażone w wartościach pieniężnych. Powiedzmy, że firma zarobiła w zeszłym miesiącu 10 000 dol., a wydała 9 000 dol.; wyrażnie widać, że jej zysk wyniósł 1 000 dol. Nie ma konieczności dodawania i odejmowania różnorodnych obiektów. Huta stali nie musi płacić swoim pracownikom w bezużytecznych dla nich żelaznych sztabach lub w tysiącach innych przedmiotów; może im zapłacić pieniędzmi, a oni mogą za te pieniądze kupić potrzebne im produkty.

Co więcej, aby znać „cenę” danego dobra, nie trzeba orientować się w praktycznie nieskończonej kombinacji przeliczników różnych dóbr: ceny jaj wyrażonej w ilości ryb, ceny sznurka w porcjach wołowiny, ceny mąki w parach butów itd. Każdy towar jest wyceniony tylko w jednym towarze: w pieniądzu, i dlatego łatwo porównać ceny jaj, obuwia, wołowiny, czy czegokolwiek innego.

### **3. Cechy pieniądza**

Jakie towary wybierane są przez uczestników rynku jako pieniądze? Jakie towary podlegać będą samonapędzającemu się mechanizmowi powstawania środka wymiany? Oczywiście będą to towary, które w danym społeczeństwie nadają się do tego najlepiej. Na przestrzeni wieków funkcję pieniądza pełniło wiele różnych towarów. Ryby na atlantyckim wybrzeżu kolonialnej Ameryki Północnej, bobry

w dawnej Nowej Anglii, tytuń w koloniach południowych, to wszystko były pieniądze. W innych kulturach uczestnicy transakcji rynkowych decydowali, że pieniądzem będzie np. sól, cukier, bydło, żelazne podkowy, herbata, muszelki kauri i wiele innych towarów. Liczne banki posiadają własne muzea pieniądza, gdzie można obejrzyć jego różne formy.

Choć pieniądzem mogą być różne towary, muszą one posiadać pewne cechy, dzięki którym rynek powierzy im tę funkcję. Przede wszystkim ludzie nie biorą środka wymiany z nikąd. Przewyciężają związany z barterem problem braku zbieżności potrzeb poprzez wybór towaru, który *już* jest powszechnie używany. Innymi słowy wybierają dobro konsumpcyjne, na które jest *silny popyt* i które zarówno szewc, jak też inni, z wielkim prawdopodobieństwem zaakceptują jako zapłatę. Po drugie decydują się na towar, który jest *łatwo podzielny*, dzięki czemu można za niego nabyć małe ilości innych dóbr, a rozmiar transakcji można swobodnie wyregulować. Do tego potrzebny jest towar, który nie traci swej wartości po podziale na mniejsze części. Dlatego jest mało prawdopodobne by obiekty z zasady niepodzielne, jak domy czy traktory, wybrane zostały do pełnienia roli pieniądza, podczas gdy, na przykład, masło, będące substancją doskonale podzielną, świetnie nadaje się na pieniądz, przynajmniej pod tym jednym względem.

Popyt i podzielność to nie jedyne kryteria. Ważne jest również, by ludzie mogli pieniądze przenosić, co jest przydatne przy dokonywaniu zakupów. Aby towar był *łatwy do przenoszenia*, musi mieć *wysoką wartość na jednostkę wagi*. Ten warunek zostanie spełniony, gdy dane dobro będzie nie tylko pożądane, ale stosunkowo rzadkie, gdyż dopiero połączenie silnego popytu z niewielką ilościowo podażą zapewni wysoką cenę w przeliczeniu na jednostkę wagową.

Wreszcie towar pieniężny musi być bardzo trwały, aby służyć do przechowywania wartości przez długie okresy



czasu. Posiadacz pieniędzy powinien mieć pewność, że będzie mógł kupić za nie inne produkty nie tylko teraz, ale w dowolnym momencie w przyszłości. Dlatego masło, ryby, jaja itp. nie spełniają kryterium trwałości.

Z fascynującym i niecodziennym przykładem przyjęcia przez produkt roli środka pieniężnego mieliśmy do czynienia w niemieckich obozach jenieckich, w czasie II Wojny Światowej. Dopływ dóbr był tam zdeterminowany czynnikami zewnętrznymi: paczkami z pomocą, deputatami, przydziałami etc. Po otrzymaniu swoich racji więźniowie wymieniali między sobą to czego nie chcieli na to, co było im potrzebne, aż po niedługim czasie powstał drobiazgowy system cen, w którym każdy produkt przeliczony był na ilości towaru służącego za pieniądz: papierosów. Ceny wyrażone w papierosach zmieniały się w zależności od wahań podaży i popytu.

Papierosy były najwyraźniej najbardziej „pieniądzo-podobnym” produktem ze wszystkich dostępnych w obozie. Było na nie dużo zapotrzebowanie ze względu na ich użyteczność jako używki, były podzielne, łatwe do przenoszenia i miały dużą wartość na jednostkę wagi. Nie były szczególnie trwałe, gdyż łatwo się łamały, ale wystarczyły na tych kilka lat obozowej egzystencji.<sup>1</sup>

We wszystkich krajach i cywilizacjach dwa towary szczególnie chętnie wybierano do pełnienia roli pieniądza: *złoto i srebro*.

Z początku złoto i srebro ceniono tylko za ich blask i właściwości zdobnicze. Nigdy nie brakowało chętnych by je nabyć. Występowały w małych ilościach i dlatego miały dużą wartość na jednostkę wagi. Z tego też powodu dobrze nadawały się do przenoszenia. Były podzielne i można je było kroić na małe części z zachowaniem ich wartości. Wreszcie, oba metale można było utwardzić za pomocą niewielkiej domieszki stopu, a ponieważ nie ulegają one korozji, ich trwałość była praktycznie wieczna.

Ponieważ złoto i srebro tak znakomicie spełniają kryteria „pieniężności”, rynki powierzają im rolę pieniądza, gdy tylko metale te są dostępne. Zwolennicy standardu złota nie cierpią na jakąś tajemniczą chorobę zwaną „fetyszem złota”. Oni po prostu zauważyli, że złoto zawsze było wybierane przez rynek do pełnienia funkcji pieniądza.

Generalnie rzecz biorąc, złoto i srebro funkcjonowały jako pieniądze równolegle. Ponieważ złoto zawsze było radsze i bardziej poszukiwane, jego cena była wyższa, dlatego służyło jako pieniądz głównie w dużych transakcjach, podczas gdy srebra używano przy mniejszych operacjach kupna i sprzedaży. Wysoka cena złota powodowała, że wybierano je często (choć nie zawsze) jako jednostkę rozliczeniową. Trudności towarzyszące wydobywaniu złota, a ograniczające jego produkcję, stabilizują jego wartość na dłużej, niż ma to miejsce w przypadku srebra.

#### 4. Jednostka pieniężna

Mówiliśmy o *cenach* nie wyjaśniając, czym tak naprawdę jest cena jakiegoś dobra. Cena to po prostu stosunek ilości dwóch dóbr wymienianych podczas transakcji. Nie powinno być niespodzianką, że każda znana jednostka monetarna – dolar, funt, marka, frank, et. al., zaczynała swą karierę jako określenie jednostki wagowej złota lub srebra. Dlatego brytyjski „funt szterling” był dokładnie tym, co opisywała jego nazwa – funtem srebra.<sup>2</sup>

Nazwa dolar u swego początku oznaczała jednouncjową srebrną monetę bitą w szesnastym wieku przez bohemskiego księcia o nazwisku Schlick. Książę Schlick mieszkał w Joachimsthal (Dolinie Joachima). Jego monety, cieszące się wielką renomą ze względu na swą jednorodność i rzetelność wykonania, zwano *Joachimsthalers* (talarami joachimskimi), a w końcu *thalers* (talarami). Słowo dolar wywodzi się od słowa talar.

Skoro używane w transakcjach złoto i srebro liczone jest w jednostkach wagowych, różne waluty narodowe, zdefiniowane jako pewna ilość drogocennych metali, będą miały automatycznie ustalone relacje wymienne między sobą. Założmy, że dolar zdefiniowany jest jako  $1/20$  uncji złota (jak to było w dziewiętnastym wieku w Stanach Zjednoczonych), podczas gdy funt szterling odpowiadał  $1/4$  uncji złota a francuski frank zaledwie  $1/100$  uncji złota.<sup>3</sup> W takim wypadku *kurs wymiany* różnych walut był automatycznie określony przez odpowiadające tym jednostkom ilości złota. Jeśli dolar to  $1/20$  uncji złota a funt to  $1/4$  uncji złota, to jeden funt będzie mógł zostać wymieniony na 5 dolarów. Na tej samej zasadzie funt będzie wart 25 franków, a dolar 5 franków. Definicja wagowa automatycznie określa kursy wymiany.

Zwolennicy wolnorynkowego standardu złota spotykają się często z zarzutem: „Skoro jesteście przeciwko ustalaniu przez rząd cen towarów i usług, to dlaczego robicie wyjątek dla złota? Dlaczego chcecie by rząd ustalił cenę złota i kursy wymiany walut?”

Chcąc odpowiedzieć na tak postawione pytanie, należy zauważyć, że zakłada ono istnienie dolara jako niezależnego bytu, przedmiotu lub towaru, który powinien swobodnie zmieniać swą cenę w relacji do złota. Ale zwolennicy standardu złota twierdzą, że dolar nie jest niezależnym bytem, że na początku oznaczał po prostu pewną ilość złota; dolar, podobnie jak inne waluty, to jednostka wagi. A w takim razie funt, frank, dolar itd. nie mogą być wymieniane jak niezależne byty; one również są określeniami wagi złota. Jeśli chcemy wymienić  $1/4$  uncji złota na pewną ilość jednostek oznaczających  $1/20$  uncji złota, to jak moglibyśmy tego dokonać po kursie innym niż 1:5?<sup>4</sup>

Jeśli jednostka pieniężna to po prostu jednostka wagi, rola rządu w kwestii pieniądza mogłaby ograniczać się do działalności Biura Wag i Miar, polegającej na certyfikacji

tej jednostki, podobnie jak to się dzieje z innymi jednostkami wagi, długości lub masy.<sup>5</sup> Niestety rządy systematycznie nadużywały powierzonego im zaufania w kwestii pełnienia roli strażników precyzyjnie określonej wagi kruszcu w jednostce pieniądza.

Jeśli rząd staje się strażnikiem metra jako miary długości, lub chroni na podobnej zasadzie jard lub funta, nie ma żadnej pokusy ekonomicznej, by nadużyć swojej roli i zmienić definicję danej miary. Nagłe ogłoszenie przez Biuro Standardów, że jeden funt<sup>1</sup> to od tej pory 14 a nie 16 uncji nie miałoby żadnego sensu. Na rząd działa jednak silna pokusa ekonomiczna, pod wpływem której pragnie on zmienić definicję jednostki pieniężnej, obniżając na przykład ustanowioną oryginalnie ilość kruszcu; pokusa, by na przykład, zmienić definicję funta szterlinga z 16 na 14 uncji srebra. Ten zyskowy proceder ciągłego zmniejszania ilości uncji lub gramów w jednostce pieniężnej nazywa się *psuciem pieniądza*.

Jak państwo czerpie zyski z psucia pieniądza można pokazać na hipotetycznym przykładzie. Powiedzmy, że w mitycznym królestwie Rurytanii istnieje waluta o nazwie *rur*, warta 20 gramów złota. Na tron wstępuje nowy król i, cierpiąc na chroniczny brak pieniędzy, postanawia, w celu zdobycia dodatkowego bogactwa, uciec się do psucia pieniądza. Ogłasza wielką zbiórkę złotych monet, zapowiadając, że za każdą zużytą monetę z wizerunkiem poprzedniego króla ofiaruje całkiem nową monetę, ze swoim wizerunkiem, zwracając tyle *rurów*, ile otrzymał. Każdy, kto da 100 *rurów* w starych monetach, otrzyma 100 *rurów* w nowych.

Wydawałoby się, że to świetny interes! Ale jest drobny szkopuł: przy ustanawianiu nowej monety król zmienia definicję *rura* z 20 na 16 gramów. Za uzyskane w ten sposób

---

<sup>1</sup> Jednostka wagi, 16 uncji, w system SI ok. 0,456 kg – przyp. red.

ekstra 20 proc. złota bije nowe monety i pokrywa nimi własne wydatki. Liczba gramów złota znajdujących się w obiegu pozostaje ta sama, ale ponieważ ludzie przy prowadzeniu rachunków i ustalaniu cen przyzwyczajeni są do posługiwania się raczej *nazwą*, niż wagą, liczba *rurów* zwiększy się o 20 proc. Podaż pieniądza w *rurach* wzrosła o 20 proc. i, jak zobaczymy później, efektem gospodarczym tego wzrostu będzie zwyczajka wyrażonych w *rurach*. *Psucie pieniądza* jest więc arbitralnym przedefiniowaniem waluty w celu zasilenia państwowego skarbcza.<sup>6</sup>

Ilość srebra reprezentowana przez funta szterlinga zmniejszyła się z 16 uncji do ledwie ułamka tej liczby na skutek powtarzającego się psucia tej waluty, czyli zmian jej definicji, dokonywanych przez kolejnych królów Anglii. Intensywne psucie pieniądza miało miejsce niemal we wszystkich krajach średniowiecznej Europy. Na przykład francuski *livre tournois*, zdefiniowany w 1200 r. jako 98 gramów czystego srebra, w roku 1600 oznaczał tylko 11 gramów.

Szczególnie ciekawym przypadkiem jest *dinar*, moneta hiszpańskich Saracenów. Gdy był bity po raz pierwszy, pod koniec siódmego wieku, stanowił ekwiwalent 65 granów złota (1 gran to ok. 0,065 grama – przyp. tłum). Saraceni mieli wyjątkowo zdrowe podejście do kwestii monetarnych i do końca dwunastego wieku waga dinara nie spadła poniżej 60 granów. Wtedy jednak królowie chrześcijańscy podbili Hiszpanię i już na początku trzynastego wieku dinara (nazwanego *maravedi*) zredukowano do 14 granów złota. Wkrótce moneta była zbyt lekka, by być w obiegu i zamieniono ją na srebrną monetę o wadze 26 granów srebra. Ale i jej wartość sukcesywnie obniżano, aż w połowie piętnastego wieku *maravedi* zawierał tylko 1 ½ grana srebra i znów był za mały, by funkcjonować jako moneta.<sup>7</sup>

Jak to wszystko odnosi się do kluczowego dla naszych rozważań zagadnienia podaży pieniądza? Na początku, gdy

jednostka regionalnej lub narodowej waluty oznacza po prostu jednostkę wagową złota, całkowita podaż pieniądza jest agregatem (sumą) całego monetarnego złota posiadanego przez dane społeczeństwo, czyli całego złota, które może być użyte w procesie wymiany. W praktyce oznacza to cały dostępny zasób złotych monet i sztab. Ponieważ wszelka własność, a zatem i wszystkie pieniądze należą do *kogoś*, oznacza to, że w danym momencie całkowity zasób pieniądza w społeczeństwie jest sumą wszystkich *sald gotówkowych*, czyli zasobów pieniądza w obiegu, posiadanych przez jednostki lub grupy. Jeśli w jakiejś wiosce jest 10 osób – A, B, C, itd., całkowity zasób pieniądza będzie się równał sumie sald gotówkowych posiadanych przez każdego z mieszkańców. Ujmując to w postaci pojęć matematycznych, możemy powiedzieć, że

$$M = \Sigma m$$

gdzie  $M$  jest całkowitym zasobem i całkowitą podażą pieniądza na danym terenie lub w danym społeczeństwie,  $m$  jest indywidualnym zasobem lub saldem gotówkowym pieniądza posiadanym przez każdą osobę, a  $\Sigma$  oznacza sumę wszystkich  $m$ .

Ponieważ jednostka pieniężna to raczej *nazwa* (dinar) niż waga (określona liczba gramów złota), psucie pieniądza powoduje, że ilość dinarów, funtów lub maravedi zwiększa się, powodując wzrost podaży pieniądza.  $M$  będzie sumą dinarów posiadanych przez każdą osobę i będzie się zwiększać stosownie do skali procesu psucia pieniądza. Jak zobaczymy później zwiększona podaż pieniądza będzie sprzyjać wzrostowi cen w gospodarce.